

Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego

Recenzja pracy doktorskiej Darii Anny Jagiełło pt. : „Młyny wodne w krajobrazie kulturowym Doliny Bzury i ich problematyka konserwatorska” napisanej pod kierunkiem dr hab. Janusza Krawczyka prof. UMK i dr Macieja Prarata.

Już pobieżny ogląd literatury wskazuje, że młynarstwo cieszyło się w Polsce od dawna wielkim zainteresowaniem. Mediewiści nie mogli pominąć wielu wzmianek na temat młynów w średniowiecznych dokumentach. Badacze nowożytności nie pomijali młynów jako najstarszych udokumentowanych rysunkami i oznaczeniami legend map budowli produkcyjnych, a młynów o przeróżnym przeznaczeniu jako obiektów mówiących wiele o dziejach gospodarki (Frančić, Technika młynów wodnych w Polsce w XVI i XVII wieku, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej 1954). Historycy sztuki i konserwatorzy widzą młyny jako ważny element historycznego pejzażu kulturowego (Młynarstwo tradycyjne- wczoraj dziś jutro.....problemy zachowania ginącego dziedzictwa, Chorzów 2017).

Młynarstwo było też dziedziną działająca od czasów średniowiecza aż do wieku XX, często bez znacznych zmian technicznych. Jak ważna była to dziedzina działalności gospodarczej jeszcze w początku XX wieku świadczy obszerny podręcznik inżyniera Józefa Mokrzyńskiego, Młynarstwo w zarysie, w II częściach, wydana we Lwowie w 1914. Szczególnie II tom tego wydawnictwa niesie wiele informacji na temat zarówno historycznych kół młyńskich, jak i maszyn dla przerobu zboża. Historia młynarstwa ma również swoją nowszą literaturę (Andrzej Gładkowski, Historia techniki młynarstwa polskiego [w:] inżynierowie polscy w XIX i XX wieku, red. Z. Mrugański, Warszawa 2008. .s. 13- 100). Poza pracami dotyczącymi całej dziedziny młynarstwa są też wydawnictwa szczegółowe: Koła wodne i turbiny, samouczek techniczny, wydawnictwo popularnonaukowe, Cieszyn. O nadal aktualnej popularności tematu świadczy również strona: <https://rzeczpospolitamlynarska.pl/literatura/> na której znaleźć możemy 93 pozycje bibliograficzne poświęcone temu tematowi, część z nich ma otwarty dostęp internetowy.

Na tym tle praca Darii Anny Jagiełło wyróżnia się jednak jako próba połączenia dotychczasowej wiedzy na temat młynów z analizą szczególnych przypadków Doliny Bzury i głębszą refleksją o charakterze konserwatorskim.

Na recenzowaną pracę składają się trzy tomy. Pierwszy z nich zawiera zasadnicze elementy dysertacji i podzielony jest na 5 głównych rozdziałów, z których pierwsze w obszerny sposób opisują metodę badawczą, dotyczą w dużym stopniu dziejów doktryny konserwatorskiej i w końcu zawierają analizę geograficzno- historyczną i analizę młynów w krajobrazie Doliny Bzury. W tomie tym zamieszczono także aneks zawierający wypisy źródłowe, listę materiałów źródłowych i literatury dotyczącej zagadnienia. Jest też lista niepublikowanych opracowań i lista aktów prawnych do których odwoływała się autorka. Być może to one właśnie stanowią źródło z którego autorka skorzystała najmocniej i co wpływa na głębokość przeprowadzonej przez nią analizy historyczno- prawnej. Pierwszy tom opracowania liczy łącznie 280 stron. Drugi tom zatytułowany „Ilustracje” zawiera 119 reprodukcji i fotografii (historyczna kartografia i ikonografia, ilustracje niezwiązane bezpośrednio z katalogiem). Tom III to katalog 54 zachowanych młynów spośród 206 zidentyfikowanych lokalizacji w Dolinie Bzury. Przygotowany został on na podstawie analiz historycznych map, kwerendy archiwalnej, dostępnej literatury i co najważniejsze objazdów terenowych. Katalog liczy razem 254 strony.

Recenzowana praca dotyczy wielu nakładających się na siebie częściowo zakresów tematycznych i zakresów wynikających z tych zagadnień działań. Taka różnorodność tematyki wymaga zastosowania różnych metod badawczych, różnych metod przekazu i niesie oczywiście wrażenie „interdyscyplinarności”. Szerokość zakresu pracy to konieczność zastosowania różnej metodologii, a to z natury rodzi też oczywiste trudności.

Przeprowadzona przez autorkę analiza źródeł, teorii (Krajobraz kulturowy w świetle dotychczasowych badań- s. 46 i następane) to w znacznej części historia nauki. Znaczną część pracy stanowi umieszczona szczególnie w rozdziale wprowadzenie historia młynarstwa- element historii kultury materialnej, rozdział zaczynający się od strony 37- „Krajobraz oraz historia gospodarcza Doliny Bzury od początków XIX wieku” stanowi przykład analizy z dziedziny geografii i jednocześnie historii gospodarczej, analiza zachowanych młynów to

historia architektury i budownictwa, a rozdział końcowy „Problematyka konserwatorska młynów wodnych w Dolinie Bzury” ma charakter ekspertyzy konserwatorskiej.

Rozdziały mają czasem charakter zupełnie osobnego, wnikliwego studium, tak jak chociażby 50 stronicowy rozdział „Historia i organizacja młynarstwa w Dolinie Bzury w XIX i XX w.” (s. 84) oparty na badaniach archiwalnych (między innymi zapisach prawnych dotyczących tej dziedziny działalności produkcyjnej). Rozdział ten ma w dużym stopniu charakter ogólny i dotyczy całego terenu Polski, a szczególnie Księstwa i Królestwa Warszawskiego, a potem całego obszaru od 1918 roku Polski niepodległej. Autorka wykazuje w nim świetną znajomość aktów prawnych pochodzących z XIX wieku i okresu międzywojennego. Jest tu też analiza praw, koncesji i uwarunkowań budowlanych dla prowadzenia młyna. Dla mnie szczególnie ważne są uwagi na temat przetomu uwłaszczeniowego. Początkowo młyny były własnością króla, kościoła i feudałów, a młynarze byli tylko ich pracownikami najemnymi, lub dzierżawcami. W II poł. XIX w. w skutek ukazu uwłaszczeniowego pojawiły się młyny będące własnością mieszczan i bogatych chłopów. Co interesujące podobna sytuacja dotyczyła na przykład francuskich młynów papierniczych, gdzie przecież proces uwłaszczenia przeprowadzony został wcześniej. Autorka w rozdziale o zdecydowania historycznym charakterze dokonuje też b. szczegółowych, może nawet zbyt szczegółowych analiz przemian własnościowych po II wojnie światowej. Nie wiem na przykład czy konieczne jest referowanie indywidualnych historii z not prasowych o młynach.

Być może są w nim również pewne elementy zaskakujące, tak jak skrótowe analizy historyczne wykraczające zdecydowanie poza tematykę dysertacji: s. 84- „Podczas gdy zawierucha wojen napoleońskich w początkach XIX w. stopniowo zaczęła obejmować Europę, w sercach Polaków - za sprawą mglistych obietnic francuskiego cesarza- zaczęła budzić się nadzieja na utracone w wyniku wyborów niepodległe państwo”, s. 91- „ pierwsza wojna światowa zmieniła oblicze świata”, s. 105 - „W 1945 r. przedstawiciele Wielkiej Trójki podjęli decyzje o losach i kształcie powojennego świata”, s. 131.- „W 1989 komuniści przegrali czerwcowe wybory parlamentarne”. Mimo takiego dość ogólnego wątku narracji historii, autorka metodą stopniowego doprecyzowywania informacji sprawnie przechodzi do meritum - opisu sytuacji polityczno- ekonomicznej wpływającej bezpośrednio na postępowania wobec młynów. Jak widać udaje się jej skutecznie połączyć wątki ogólnohistoryczne z wątkami dotyczącymi historii przemysłu młynarskiego. Jest to tym bardziej

wiarygodne, że poszczególne ustalenia autorki oparte są na rzetelnej kwerendzie archiwalnej.

Kwestie metodologiczne

Mimo że granice historyczne opracowania sięgnęły do czasów utworzenia Księstwa Warszawskiego w 1807 r., to zachowane artefakty ograniczają praktycznie jej zakres do wieku XX. Nie mam do końca przekonania czy analizowanie jedynie zachowanych budowli jest właściwym rozwiązaniem. Młyny mają przecież zdecydowanie starszą tradycję sięgającą czasów średniowiecza kiedy były praktycznie jedynymi użytkowanymi powszechnie urządzeniami o napędzie mechanicznym. Znane są także ze średniowiecznej ikonografii i traktatów (Villard de Honnecour). Czy nie dałoby się odnaleźć pewnych wcześniejszych informacji na temat młynów Doliny Bzury? Przyjęcie takiej perspektywy historycznej umożliwiłoby łatwiejsze uzasadnianie wniosków konserwatorskich opracowania.

Wiele informacji na temat początków młynarstwa autorka przedstawiła w rozdziale „Wprowadzenie”. Pozwolę sobie na dodatkowe refleksje dotyczące tematu. Nie są one związane konkretnymi ustępami tekstu, a jedynie wyrazem potrzeby pewnej dyskusji i uzupełnieniami tego rozdziału. Jak wiadomo młynarstwo jest jednym z rzemioł uprawianych w sposób nieprzerwany bez większych zmian technicznych aż do wieku XIX i XX, aż do wieku XIX najważniejsza modernizacja tej działalności polegała właściwie na wprowadzeniu od XV wieku przekładni zębatej służącej przyspieszeniu ruchu kamienia młynarskiego, a samych kamieni młyńskich dopiero w wieku XX walcami.

W średniowieczu nadzwyczajna, strategiczna rola rzemiosła młynarskiego sprawiała, że nie było go w spisie cechów, a zawód przekazywany był dziedzicznie. Młyny zbożowe należały zwykle do miasta lub pana gruntowego i tylko czasowo były dzierżawione.

Autorka zauważa też problem dostarczenia nurtu płynącej wody dla młynów wodnych jako jedno z największych źródeł konfliktu między właścicielami młyna. Sytuacja ta znana jest zresztą od czasów średniowiecza co zaświadczone jest wrocławskimi dokumentami z XIII wieku. Podział Odry na nurt zasilający miejskie młyny na północ od Starego Miasta oraz nurt *Vincenz Oder*, wymieniony po raz pierwszy w 1294 r. jako *de novo meatu, qui vulgariter dicitur „nuwen tham” versus monasterium S. Vincentii usque ad*

verum fluxum Odrae, spowodował długotrwały spór między klasztorem św. Wincentego Samorządem miejskim, w trakcie którego miasto, chcąc w roku 1425 wzmocnić zasilanie młynów przy wyspie Tumskiej ograniczyło nurt prowadzący do klasztoru. Jak zauważa autorka sytuację tę na ziemiach polskich opanowywano jeszcze nadal w XX w. za pomocą Ustawy Wodnej z 1922 r. i konieczności uzyskania przez właściciela młyna pozwolenia wodno- prawnego (s. 92,95).

Interesującym wątkiem metodologicznym pracy jest wykorzystanie przez autorkę nie tylko z wyników rozpoznania terenowego samych obiektów, lecz zastosowanie metodologii historii mówionej, czyli wywiadów o etnograficznym charakterze. Czasami wywiady jak pisze autorka, pozwalały na potwierdzenie lokalizacji niezachowanego obecnie młyna. Były też ważnym materiałem źródłowym w procesie wartościowania krajobrazu kulturowego Doliny Bzury, a szczególnie niezwykle ważnego aspektu tych wartości jakim jest pamięć miejsca (s. 200- 204). Podziwiać należy upór i wytrwałość autorki w uzyskaniu zgody na przeprowadzenie wywiadu (dla społeczeństwa polskiego charakterystyczna jest bowiem zanotowana również przez autorkę niechęć do podawania danych osobowych), a czasem uzyskania dostępu do nieczynnych przecież na ogół młynów.

Praca dotyczy kultury materialnej. Oczywiście generuje to pewne zaburzenia w procesie waloryzacji dzieła sztuki, a waloryzacja stanowi podstawę działań konserwatorskich. Całe szczęście autorka świadoma jest wartości analizowanych przez siebie artefaktów „obiekty to przykłady typowej architektury, standardowych rozwiązań i „młynarskiej zwyczajności”, w dodatku o stosunkowo krótkim rodowodzie (s. 25) i dalej stawia pytanie zasadnicze „Czy mogą być, mimo swej zwyczajności, pojmowane przez przedstawicieli społeczności lokalnych jako ważne składowe dziedzictwa regionu?”. Wartościowanie to jest tym trudniejsze, że młyny te nie reprezentują jednoznacznej wartości artystycznej. „Zachowane obiekty nie charakteryzują się wysoką wartością artystyczną” (s. 234). Jednym z ważnych zastrzeżeń dla ich wartości jest brak w nich kół wodnych.

Młyny to zazwyczaj skromne budowle drewniane. Najbardziej reprezentacyjną murowaną budowlą młyna wydają się młyn w Parzycach, największą Strugniewice, której na s. 162- 165 autorka poświęciła osobną analizę.

Powiedziałbym że pewnym zawodem dla historyka architektury jest brak praktycznie w analizowanych młynach elementów dekoracji architektonicznej. Nawet najbardziej monumentalne młyny murowane, jeżeli nawet ukazują komponowane wątki ceglane, to są one związane z powtarzalnym charakterem architektury przemysłowej i nie reprezentują żadnego oryginalnego modelu architektonicznego. W budynkach drewnianych faktycznie dekoracji brak, ale nie na tym przecież zasadza się ich uroda.

Niezwykle ważnym rozpatrywanym przez autorkę zagadnieniem jest tytułowy „krajobraz kulturowy”. Bardzo ambitny rozdział pracy, stanowiący de facto osobne studium, dotyczący krajobrazu kulturowego i dziejów tego pojęcia kończy się na s. 59 się w sumie dość oczywistym stwierdzeniem „krajobraz kulturowy jest bytem materialnym, charakteryzującym się określoną fizjonomią, stanowiącym syntezę elementów środowiska przyrodniczego i antropogenicznych”. Stwierdzenie to jest bardzo bliskie znanym już od kilkadziesiąt lat tezom Janusza Bogdanowskiego. Autorka stara się jednak udowodnić potrzebę mocnego wsparcia badań geograficznych i historycznych krajobrazu kulturowego analizą socjologiczną i psychologiczną. Czy da się ten postulat łatwo zrealizować? Wątpliwości tej nie rozwiewa do końca prowadzony przez nią wywód dotyczący często zagadnień oderwanych mocno od głównego tematu, którym jest przecież dziedzictwo kultury materialnej- czyli świata rzeczy. Trudno z tym tematem związać cytaty Floriana Znanieckiego dotyczące „współczynnika humanistycznego” ludzkiej rzeczywistości, który znany socjolog i psycholog każe traktować „nie jako świat rzeczy , lecz jako świat wartości i postaw” (s. 55). Być może lepiej byłoby dostrzec metodę Znanieckiego, jako metodę spojrzenia na rzeczywistość „oczyma jej uczestników”, co zresztą autorka stara się czynić na przykład w rozdziale dotyczącym historii i organizacji młynarstwa w Dolinie Bzury w XIX i XX w. Pewną wadą tego rozdziału jest również zbytne poszerzenie rozważań dotyczących pojęć związanych z krajobrazem kulturowym na obszar miasta – miejsca pamięci- przypis 78 na s. 57. Lepiej byłoby może skupić się na tym co autorka słusznie uważa za najbardziej aktualną i bliską rozpatrywanemu tematowi metodę badań- geograficzno- humanistycznych (s. 54).

Interesujący, bliższy głównemu tematowi pracy, wydaje się rozdział „Ochrona konserwatorska młynów wodnych- kształtowanie się koncepcji ochrony dziedzictwa techniki, podstawowe problemy i wyzwania” (s. 59). Jak autorka słusznie zauważa, głównym

problemem związanym z ochroną zabytków techniki jest ich waloryzacja. Dla przełamania postawy pewnego imposybilizmu w tej dziedzinie potrzeba zastosowania postulowanego zresztą przez liczne dokumenty – na przykład przez Kartę Dublińską, szerszego do nich podejścia, uwzględniającego niezwykle zróżnicowanie funkcjonalne (ze związanym z tymi funkcjami szerszym kontekstem geograficzno- historycznym), a także ewolucyjny charakter tego dziedzictwa. To podobnie jak w przypadku wniosków z poprzedniego rozdziału dotyczącego krajobrazu kulturowego, zmusza nas do „holistycznego podejścia do waloryzowanych zjawisk, uwzględniającego społeczno- gospodarczy kontekst...oraz aspekt ludzki. (s. 74). Zgodnie z tym postulatem w kończących pracę autorskich wnioskach konserwatorskich autorka zwraca przede wszystkim uwagę na ważność świadomości istnienia młynów (s. 241, 242), czy konieczność objęcia ochroną również ich wodnego otoczenia.

W rozdziale na temat wyposażenia młynów autorka charakteryzuje zarówno najważniejsze elementy napędów- koła i turbiny jak i urządzenia do przemiału (mlewniki, perlaki, cylindry mielące, maszyny szmerglowe). Podobnie jak i w kwestii budynków młynów w Dolinie Bzury widać ogromne zapóźnienie w kwestii napędów młynów wodnych. Koło wodne jak dowiadujemy się na s. 179 projektowano jeszcze 1933 w młynie w miejscowości Dobiegała, pierwsze turbiny pojawiały się w Dolinie Bzury w początku XX w., choć sam wynalazek turbiny Francisa pochodził z 1849 i wkrótce znalazł swoje zastosowanie w Wielkopolsce (s. 24). Podobne jest moje doświadczenie jeżeli chodzi o stosowanie turbiny w młynach papierniczych. W środkowej Francji w Le papetteries Canson et Montgolfier w Davézieux projekt „wiejskiej” turbiny pochodzi z 1854, w Herisem w Belgii turbinę zastosowano w 1886, jednak w niemieckim Wedersleben i w Dusznikach turbina zastosowana była dopiero w początku XX w.

Jak już wyżej pisałem na analizowanym obszarze nie zachowało się żadne koło wodne. Jest to według mnie zrozumiałe- koła, nawet wykonane z drewna dębowego, nie miały większej niż 20- letniej żywotności. Co interesujące, te pokazane w zbiorze ikonografii (Bełchów , Piekary, Żelazowa Wola) miały układ konstrukcyjny z krzyżem z podwójnych krawędziaków identyczny do tych znanych autorowi recenzji pochodzących z dalekich obszarów europejskich – na przykład francuskiego Masywu Centralnego. Świadczyć to może

o wspólnocie europejskiej myśli technicznej i o jej dość zachowawczym charakterze w tej dziedzinie.

Interesujące jest również to, że w młynach nie zachowały też prawie się jedne z najbardziej charakterystycznych elementów wyposażenia- kamienie młyńskie. Autorka rozpoznała je w Dwórznie i Makówku jedynie, choć według podręcznika z 1914 r. (Józef Mokrzyński) było ono wtedy jeszcze podstawowy element wyposażenia i poświęcono im osobny rozdział podręcznika określający na przykład sposoby wykonania żłobkowania ich powierzchni.

Zapisy katalogu 54 młynów sporządzony został na wzór tekstu rubryk karty zabytku nieruchomego wpisanego do rejestru zabytków. Wszystkie analizowane młyny wzniesione zostały w ciągu 75 lat od ostatniej ćwierci XIX wieku do ok. 1950 roku. Umieszczona w punkcie „opis„ informacja jest jedynie krótką charakterystyką obiektu. Wdaje się że katalog mógł operować bardziej szczegółowymi danymi historycznymi dla opisywanych młynów, tym bardziej że daty ich powstania czasem są podawane bardzo ogólnie (pocz. XX w.), a czasem tak jak w Sędrówku bardzo precyzyjnie (1911/ 12), Sierakowice Prawe (ok. 1937- 38). Brak precyzyjniejszych danych dotyczy również niektórych, największych spośród opisywanych budowli (Korytów). Czas powstania określono tu dość nieprecyzyjnie na 4 ćwierć XIX w. Przy okazji zadać należałoby sobie pytanie o dalsze możliwości określenia czasu powstaniu konstrukcji drewnianych (dendrochronologia?)

Młyny analizowane przez autorkę pochodzą głównie z XX wieku, mimo czasem ich niezwykle archaicznej formy i techniki budowlanej (Boczki Domaradzkie, Chociszew, Dzierzówek, Swędrówek., Studzianki i inne). Niektóre z nich datowane są nawet, mimo swojej formy odpowiadającej właściwie niemal połowie XIX wieku na okres po II wojnie światowej (Dąbrówka Mała – 1948, Góra- 1945, Ruda 1945-48). Niezwykle archaiczne wydają się na przykład drzwi młynów o jodełkowym wypełnieniu, które na innych obszarach Polski (Dolny Śląsk) datować by należało raczej na I połowę XIX wieku. Dla recenzenta z obszaru Dolnego Śląska młyny te wydają się jeszcze bardziej oryginalne, z racji ich konfrontacji chociażby z typową zabudową gospodarczą XIX wiecznej dolnośląskiej wsi. Pamiętajmy również o tym, że młyny na Śląsku wyróżniały się wręcz swoją murowaną konstrukcją, a ich najstarsze widoki, jako budowli murowanych, pochodzą z wieku XVII. Przykładem może być

tu młyn wodny w Jeleniej Górze-Cieplicach znany z widoku miasta z ostatniej ćwierci XVII wieku. Był on w tym czasie jedną kilku zaledwie budowli murowanych w miasteczku. W tej sytuacji młyny drewniane stanowić mogą osobną grupę młynów wiejskich. Potwierdzeniem takiej kwalifikacji mógłby być również fakt, że dwa opisane w pracy młyny miejskie w Rawie Mazowieckiej i Skierniewicach są budowlami murowanymi.

Uwagi szczegółowe

- s. 9 Określenie zasięgu pracy prawidłowe-bardziej dotyczy sytuacji geograficzno-przyrodniczej, niż historycznej. Granice historyczne nie wpływały w zasadniczy sposób na lokowanie urządzeń produkcyjnych związanych z powszechnymi potrzebami.
- s. 10. Czy nie dało się odnaleźć wcześniejszych niż te z 1843 (Topograficzne Karat Królestwa Polskiego) i precyzyjniejszych niż te wykonane w skali 1 : 126 000 Mapy Taktyczne Polski w skali 1: 100 000 materiałów kartograficznych?. Najstarszym wydaje się plan regulacyjny koryta Bzury z 1812 r. (s. 36)
- s. 11 Czy warto w przypisie 8 przytaczać sygnatury akt których kwerenda nie przyniosła żadnych wyników?
- s. 12 Trochę absurdalne brzmi stwierdzenie o zaniechaniu kwerend w Archiwum PAN i Archiwum Akt Dawnych w Warszawie i działach etnograficznych muzeów.
- s. 18 Określenie „z połowy 5 tysiąclecia„ dotyczące najstarszych żaren – wydaje się mało precyzyjne lub może błędne, tym bardziej że z przypisu nr 23 na tej stronie dowiadujemy się że są one datowane również na wiek VI.
- S 46. Wątpliwości budzi treść przypisu nr 10 na s. 46. O krajobrazie kulturowym: „Jego początków badacze upatrują w X w. (niektórzy w VIII w.), gdy w Niemczech zaczęto posługiwać się terminem „Landschaft”- to pewnie skrót myślowy.
- s. 79- 81 Autorka, co ostatnio rzadkie, ocenia pozytywnie skutki rozpoczętej już w 1823 regulacji rzeki Bzury, ale jednocześnie widzi jej wpływ na zmniejszenie ilości młynów.
- s. 85 Królestwo Polskie utworzone zostało z ziem Księstwa, a nie Królestwa Warszawskiego.

- s. 145 Warto rozwinąć uwagę dotyczącą statusu społecznego właścicieli młynów- wynika to z zamieszczonego na s. 145 opisu młyna w Strugienicach.
- S. 150, 151 Wątpliwym jest aby młyny były lokowane świadomie ze względu na walory krajobrazowe.
- s. 152 słuszne spostrzeżenie o palowanych fundamentach, podobnie było w XVIII wiecznych przykładach na Śląsku. Analizowane w pracy młyny z lat 40 XX w. wyglądają jak amerykańskie z poł. XIX w. – niezwykle archaizm. (Góra , Ruda). Nawet te murowane, jak młyn w Bobrownikach pochodzący z 1925 roku, mają formy architektury rezydencjonalnej i przemysłowej charakterystyczne już w połowie XIX wieku (Rundbogenstil). Aż nieprawdopodobne wydaje się datowanie na 4 ćwierć XX w. młyna w Korytowie o formach charakterystycznych dla ostatniej ćwierci wieku XIX. To pewnie błąd literowy.
- s. 157 Szkoda że nie ma fotografii XIX wiecznego wpisanego do rejestru zabytków, ale już nieistniejącego młyna w Radziejowicach.
- s. 190 Wniosek jest oczywisty. Młyny, tak jak zresztą inne elementy antropogeniczne miały wpływ na kształtowanie krajobrazu kulturowego Doliny Bzury. Może ważniejszą jest odpowiedź na to w jaki sposób i jakie wartości tych produkcyjnych przedsięwzięć wpłynęły na wartości tego krajobrazu. Pytanie o krajobraz w ogóle, czy jest wartość zawsze pozytywna?
- s. 191- 192 Autorka podkreśla rolę młynów dla kształtowania nurtu Bzury. Wpływ ten był historycznie postrzegany jako niekorzystny, (tekst W S Roweckiego z 1811) co potwierdzone było już w okresie średniowiecza dla młynów wrocławskich (patrz wyżej). Natomiast zgodnie z współczesnymi pojęciami młyny były czynnikiem korzystnym (natlenianie wody m. innymi). Obniżenie poziomu wody związane z likwidacją młynów wodnych doprowadziło też częściowo do procesu stepowienia. Oczywisty jest wpływ czynników antropogenicznych na sieć dróg, sieć wodną itd. Jak pisze autorka „oddziaływanie na linii krajobraz- młyn są oczywiście obustronne i wzajemne”.
- s. 196 Ważne byłoby zanalizowanie (w miarę dostępności dawnych materiałów kartograficznych) wpływu dawnych nieistniejących już młynów na bieg rzeki i kształtowanie się osadnictwa wiejskiego. Rola krajobrazowa młynów podkreślona być może też przez

wyjątkowo częste występowanie ich jako swoistego sztafażu, czasami na pierwszym planie średniowiecznych i późniejszych wyobrażeń malarskich i graficznych.

s. 206 Zgodnie z najnowszymi tendencjami metodologicznymi autorka zauważano też dźwięk młyna. Odniesienia do młyna w Komorowie, znanego jako miejsce bezpiecznej kanikuły dla dzieci z okupowanej Warszawy wydaje się rzeczywiście ważne dla pojmowania wartości niematerialnej dziedzictwa. Co dla mnie osobiście ważne, we młynie tym w latach 40 XX w. przebywał jako dziecko również mój ojciec. Analizując wartości dziedzictwa niematerialnego autorka zauważa nie tylko elementy oczywiste- nazwy ale również poza tradycją literacką związaną z młynami, również tradycją filmową (s. 207).

s. 209 Jak wynika z ustaleń autorki tylko 4 młyny na analizowanym obszarze wpisane są do rejestru zabytków. Niezwykle ważna wydaje się w tej perspektywie analiza treści wpisów do rejestru, w których rzadko ujmowane są elementy układu wodnego. Poszerzenie tych wpisów na pewno pomogły by w ochronie krajobrazu kulturowego za pomocą Miejscowych Planów Zagospodarowania Przestrzennego.

s. 229 Rzeczywista ocena wartości zabytków techniki wymaga osobnych kryteriów.

s. 230 Mam wątpliwości co do technicznych kwantyfikatorów wartości krajobrazu kulturowego. Jest to zawsze podejście indywidualne, autorskie, co oczywiście rodzi niebezpieczeństwo subiektywizmu.

Uwagi techniczne i redakcyjne

Porządek ilustracji, nie powinien ulegać podziałowi na część ikonograficzną i zdjęcia współczesne. Topograficzne ich uporządkowanie, oczywiście z wydzieleniem materiałów o charakterze ogólnym, ułatwi korzystanie z pracy.

Jeżeli rzeczywiście nie udało się odnaleźć mapy starszej niż z 1843 roku warto może byłoby, żeby autorka korzystała z oryginału (ten pozwala jednak dostrzec wiele szczegółów), a nie jak wynika z przypisów jedynie z ich obrazu w sieci internetowej.

Przy okazji powstaje pytanie, czy rzeczywiście dla analizowanego obszaru nie zachowały się materiały kartograficzne z wieku XVIII? Umożliwiłyby one lepsze scharakteryzowanie lokalnej tradycji lokalizacji młynów i kwestii pewnych tradycyjnych skupisk młynów, charakterystycznej na przykład również dla młynów papierniczych. Pytanie dotyczy także lokalizacji historycznej znanych ze swojej formy autorce młynów pływających „łodnych?” (s. 21). Charakter rozdziału analitycznego jest mocno opisowy, synteza po s. 139 mogłaby może być zaopatrzona w bardziej zobiektywizowane zestawienia (tabele?).

Podsumowanie

Jak pisze autorka na s. 245 „Powstała praca jest ...wynikiem podjętej próby wielostronnego spojrzenia na grupę zabytkowych obiektów we właściwym im kontekście, „utrzymania” ich w krajobrazie, w którym funkcjonują i z którym łączy je silne, obustronne relacje”.

Wydaje się że tak postawiony cel został przez autorkę zrealizowany. Wątpliwości budzić jedynie może stwierdzenie o „zabytkowości” badanych obiektów – zgodnie z zapisem ustawy o Ochronie Zabytków i Opiece nad zabytkami „zabytek to nieruchomość lub rzecz ruchoma, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową”. Czy udało się autorce potwierdzić owe wartości w analizowanych obiektach – to należałoby jeszcze przedyskutować, jednak z całą pewnością zostaliśmy przez autorkę przekonani co do ważności młynów wodnych, nawet tych najnowszych, dla krajobrazu kulturowego Doliny Bzury.

Po odpowiednim pewnym zmodyfikowaniu tekstu oraz po wprowadzeniu niezbędnych korekt, należy niniejszą pracę przedstawić drukiem szerokiemu gronu odbiorców.

Przedłożona praca doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego wykazuje umiejętność samodzielnego prowadzenia przez doktorantkę pracy naukowej i tym samym spełnia wymogi określone w art. 13. Ustawy z dnia 14 marca 2003 O stopniach

naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule naukowym w dziedzinie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595). W związku z powyższym wnoszę o przyjęcie rozprawy i dopuszczenie Pani mgr Darii Anny Jagiełło do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

R. Eymont